

Syryjska opozycja przekazała USA listę celów

28 sierpnia 2013

Departament Stanu Stanów Zjednoczonych przełożył spotkanie dyplomatyczne poświęcone przygotowaniom do konferencji w sprawie Syrii. Dyplomaci mieli się spotkać w środę w Hadze. Według słów przedstawiciela departamentu stanu, spotkanie zostało odwołane z powodu nieustających konsultacji w sprawie adekwatnej reakcji na użycie broni chemicznej w Syrii. „Będziemy współpracować z naszymi rosyjskimi partnerami, aby wyznaczyć inny termin spotkania” – powiedział przedstawiciel departamentu stanu. Strona rosyjska wyraziła ubolewanie w związku z decyzją Stanów Zjednoczonych, ponieważ „wypracowanie parametrów uregulowania politycznego w Syrii byłoby wyjątkowo pożyteczne właśnie teraz, gdy temu krajowi zagraża akcja militarna”.

Syryjskie władze znajdują się w posiadaniu środków obrony, które zaskoczą cały świat – oznajmił szef MSZ Syrii Walid Muallem. „Zajęcie Syrii będzie bardzo niełatwym zadaniem. Dysponujemy środkami obrony, które zaskoczą wszystkich” – powiedział minister. Walid Muallem oskarżył kraje Zachodu o to, że jedynie szukają pretekstu do agresji, nie mając dowodów na to, że syryjskie wojska rządowe rzeczywiście użyły broni chemicznej przeciwko powstańcom. Jak oznajmił minister, władze Syrii będą kontynuowały walkę z uzbrojoną opozycją nawet w przypadku zagranicznej interwencji.

Szef MSZ Syrii Walid Muallem oświadczył, że Rosja nie zostawi bez wsparcia syryjskich władz. „Mogę zapewnić wszystkich, że Rosja nie opuściła Syrii. Nasze stosunki zostały zachowane we wszystkich sferach, jesteśmy wdzięczni Rosji za wsparcie” – powiedział minister. Muallem powiedział również, że „interwencją w Syrii i dalszym trwaniem konfliktu na syryjskiej ziemi najbardziej zainteresowane jest jedno państwo

– Izrael”. Zgodnie z jego słowami, wpływami Izraela objaśniana jest decyzja Stanów Zjednoczonych o przełożeniu na środę rozmów z Rosją, dotyczących politycznego uregulowania syryjskiego kryzysu. „To izraelska, a nie amerykańska decyzja” – powiedział Muallem.

Na razie nie podjęto decyzji w sprawie przeprowadzenia ataku powietrznego na pozycje syryjskich wojsk rządowych – powiedział podczas spotkania z dziennikarzami rzecznik Białego Domu Jay Carney. „Prezydent nadal prowadzi rozmowy ze swoją administracją i bada różne opcje działania. Gdy zostanie podjęta decyzja, poinformujemy o niej” – powiedział Carney. Carney dodał, że Biały Dom zamierza w tym tygodniu opublikować otwartą wersję raportu amerykańskiego wywiadu o użyciu w Syrii broni chemicznej.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama nie rozpatruje możliwości rozpoczęcia w Syrii zakrojonej na szeroką skalę operacji militarnej. Jak poinformowano na łamach „The Washington Post”, amerykańskie władze zamierzają ograniczyć się do 3-dniowego ostrzału rakietowego kraju. Źródła gazety w administracji prezydenta Stanów Zjednoczonych wyjaśniły, że są to środki o charakterze wychowawczym. Periodyk podkreśla, że decyzja ta w Białym Domu uważana jest za idealną. Stany Zjednoczone nie chcą angażować się w długotrwałe działania zbrojne w Syrii, lecz jednocześnie chcą zapobiec powtarzaniu się ataków gazowych. Gazeta podkreśla, że siły zbrojne Stanów Zjednoczonych są gotowe do przeprowadzenia ostrzału natychmiast po otrzymaniu odpowiedniego rozkazu.

Do ataku rakietowego na Syrię może dojść już 29 sierpnia – podają amerykańskie media, powołując się na informatora w Białym Domu. Naloty bombowe potrwać trzy dni i będą miały ograniczony, ostrzegający charakter. Wiadomości o możliwym terminie nalotów na Syrię pojawiły się po kolejnej rundzie „telefonicznej dyplomacji”: wczoraj prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama omawiał problem syryjski z premierem Australii Kevinem Ruddem i prezydentem Francji

Françoisem Hollandem.

Brytyjska armia przygotowuje nadzwyczajny plan działań w związku z użyciem w Syrii broni chemicznej – oznajmił rzecznik prasowy brytyjskiego premiera Davida Camerona. Oświadczył, że przygotowanie takiego planu w zaistniałych okolicznościach ma logiczny i celowy charakter, lecz decyzja w sprawie konkretnej reakcji na wydarzenia w Syrii nie została podjęta. David Cameron przerwał urlop, żeby zwołać nadzwyczajne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Narodowego, zaplanowane na środę. Obecnie rząd rozstrzyga kwestię przedterminowego zakończenia urlopu, aby parlamentarzyści mogli omówić możliwości przeprowadzenia operacji militarnej w Syrii.

Zachodnie kraje poinformowały syryjską opozycję, że w ciągu kilku dni rozpocznie się operacja wojskowa przeciwko reżimowi Baszara al-Assada – donosi Reuters powołując się na własne źródła. Według tych danych, rozmowa odbyła się dzisiaj podczas spotkania europejskich i amerykańskich dyplomatów z kierownictwem syryjskiej opozycji. Zachodni przedstawiciele informowali, że celem operacji będzie uniemożliwienie syryjskiemu reżimowi użycia broni chemicznej. Ponadto syryjscy opozycjoniści powiedzieli, że przekazali zachodnim partnerom listę swoich celów dla przeprowadzenia ataków powietrznych.

Na stronach internetowych islamskich bojowników, walczących po stronie syryjskich powstańców, pojawiła się informacja, że celem ewentualnego ataku zbrojnego Stanów Zjednoczonych oprócz sił rządowych mogą zastać liderzy powstańców dżihadystów i ich obozy szkoleniowe. Na stronie ugrupowania dżihadystów „Front Al-Nusra” bojownicy radzą, żeby nie zbierać się większymi grupami. Zaleca się im także regularnie zmieniać miejsce pobytu i porządek działań. Na innej stronie podano, że dżihadyści powinni znaleźć schronienie z powodu oczekiwanego ataku zbrojnego ze strony Stanów Zjednoczonych.

W siedzibie NATO odbędzie się dzisiaj posiedzenie Rady Północnoatlantyckiej na szczepku ambasadorów, zwołane z

inicjatywy Stanów Zjednoczonych w celu omówienia sytuacji w Syrii. Aby wziąć udział w tym spotkaniu większość ambasadorów 28 krajów przymierza było zmuszonych przerwać swoje urlopy. Przy czym biuro prasowe NATO twierdzi, że posiedzenie „nie ma nadzwyczajnego charakteru”. Podczas spotkania zostanie omówiona możliwość interwencji wojskowej w Syrii bez zgody Rady Bezpieczeństwa ONZ. Eksperci podkreślają, że Waszyngton, Paryż i Londyn postarają się wyjaśnić, jak zareagują ich sojusznicy w NATO, jeśli te trzy kraje zdecydują się na samodzielne ataki na Syrię.

Służby wywiadowcze USA podsłuchiwały przedstawiciela syryjskiego ministerstwa obrony. W rozmowie telefonicznej z dowódcą oddziału broni chemicznej nie krył paniki po zeszłotygodniowym ataku chemicznym w Syrii – poinformował magazyn „Foreign Policy”. Według czasopisma w godzinach następujących po przerażającym ataku chemicznym na wschód od Damaszku przedstawiciel syryjskiego ministerstwa obrony rozmawiał w panice z dowódcą oddziału chemicznego, żądając odpowiedzi po ataku z użyciem gazu neurotoksycznego, w którym zginęło ponad 1000 osób. Jak podkreślono, fakt, że amerykańskie służby przechwyciły rozmowy są główną przyczyną, dla której przedstawiciele strony amerykańskiej są przekonani, że ataki były dziełem reżimu Baszara al-Assada. Z tego też powodu amerykańska armia przygotowuje się do „ataku na reżim w nadchodzących dniach” – ocenia magazyn. Zaznacza, że amerykańskie służby wywiadowcze nie dysponują jednak tradycyjnymi dowodami na użycie gazu bojowego, jak próbki ziemi czy krwi pobranej od ofiar.

Reuters i Ipsos przeprowadziły badanie opinii publicznej. Ankieta przeprowadzona w dniach 19-23 sierpnia informuje, że aż 60% Amerykanów sprzeciwia się kolejnej wojnie, podczas gdy tylko 9% popiera interwencję w Syrii. Co więcej, 25% badanych poparłoby wojnę, gdyby rzeczywiście wojska al-Assada użyły broni chemicznej, jednak sprzeciw wyraziło 46% osób. W najbliższym czasie z pewnością przekonamy się jaka będzie

decyzja światowego żandarma, czyli Stanów Zjednoczonych.

Źródła: [Głos Rosji](#) (akapity 1-9), [Niezależna](#) (akapit 10),
[Zmiany na Ziemi](#) (akapit 11)

Kompilacja 11 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”